

PRENUMERATA

W MIEJSCU:	
rocznie	rs. 3 kop. 60
połrocznie	rs. 1 kop. 80
kw. talia	rs. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.	
Dopłata za odosłanie—15 kop.	
Z PRZESYŁKĄ:	
rocznie	rs. 4 kop. 80
połrocznie	rs. 2 kop. 40
kwartalnie	rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoczęściowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-jej stronie po kop. 20. Za dołączenie 1 kartki aneksu rb. 7. Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcyjja i Administracyja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).

Redaktor przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej popołudniu, z wyjątkiem świąt.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcyjja i wszystkie księgarnie; w Warszawie „Biuro ogłoszeń Unger” Wierzbowa № 8; w Petersburgu i Moskwie „L. i E. Metzl i S-ka

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym Panom Lekarzom, za troskliwą nad wyraz opiekę i pomoc, w długiej i ciężkiej chorobie męża i ojca naszego

S. p. Teofila Rontalera,

wszystkim znajomym i przyjaciółom zmarłego za okazane współczucie, oraz za cennej, ukochanej przez nieboszczyka młodzieży szkolnej, która na własnych barkach zaniósł zwtoki swego lekarza, na wieczny spoczynek — wszystkim najserdeczniejsze „Bóg zapłać“
od Rodziny.

W dniu 23 lutego r. b. w Sobotę o godzinie 10 z rana, w kościele po-Dominikańskim, z powodu rocznicy śmierci

S. p. Józefy z Komornickich GOGOLEWSKIEJ,

odbędzie się za Jej duszę nabożeństwo żałobne.—o czem pozostały już z dziećmi zawiadania rodzinną, przyjaciół i znajomych.

Są do wynajęcia

2 pokoje, kuchnia i przedpokój, lub 3 pokoje i przedpokój w najlepszym punkcie miasta, na 1-em piętrze. Pokoje widne i duże. — **Wiadomość w Handlu Win B. Lissowskiego.** (3-1)

FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Sprzedaż u R. Borowskiego i w innych składach Aptecznych. (W.B.O. 720) (5-2)

Obora Zarodowa w KAMOCINKU

Ma do sprzedania **Buhaje** zdane do rozplodu: „Tjcerd” 3-let. importowany fryz, cena 250 rb.; „Buller” i „Tora” 15-miesięcz. holendro-fryzy po 100 rb.

Przyjmuje też zamówienia na cielęta tygodniowe po 10 kop. i starsze, po 15 kop. za funt ż. w. (3-3)

Adres: Zarząd dóbr Kamocinek przez Piotrków.

Potrzebny Administrator,

domu, z kaucyją. Dom jest położony w dzielnicy handlowej m. Warszawy. Bliższa wiadomość: magistrat m. Piotrkowa. (3-3)

Z dziejów kryzysu węglowego.

(Dokończenie.)

W Anglii, gdzie górnictwo węglowe istnieje od wieków i najdogodniej położone pokłady coraz bardziej się wyczerpują, już obecnie warunki przedstawiają się w ten sposób, że kopalnie, dla utrzymania bodaj stałej normy kosztów produkcji, wymagają nakładu znacznych kapitałów, a i stopa pro-

centowa zysku w angielskim górnictwie jest bardzo niska, wynosi bowiem 2½ do 4% procent, czyli znacznie mniej, niż we wszystkich innych gałęziach przemysłu.

U nas jednak zupełnie co innego, i do takiego stanu rzeczy, jak w Anglii, jeszcze bardzo daleko. Górnictwo w Królestwie Polskiem jest przemysłem młodym; produkcyja nasza na szerszą skalę istnieje dopiero od kilku dziesiątków lat; najbogatsze pokłady są zaledwie naruszone; wydajność pracy pojedynczego górnika jest ogromna, a stopa zysków procentowych rośnie coraz bardziej.

Niestety, nasze podziemne skarby stanowią monopol w ręku kilku tylko właścicieli; więcej powiem, nie tylko kopalnie czynne, ale prawie całe przestrzenie węglowe należą do istniejących kilku towarzystw, tak, że choćby znalazły się kapitały dla założenia nowych kopalń, to nie mogłyby wytworzyć skutecznej konkurencyi. Istniejące przedsiębiorstwa, wspierane elami ogromnymi, jeszcze przed zawiązaniem się syndykatu były panami produkcji i przez nią panami rynku. I, trzeba przyznać, umiały wyzyskać położenie: zamiast dążyć do zadosyćuczynienia zapotrzebowaniu na węgiel, zamiast otwierać coraz to nowe kopalnie, zwiększać produkcyję a zniżać ceny, tj. zamiast zyski swe oprzeć na jaknajwiększej ilości produkowanego towaru — nasze towarzystwa górnictwa postąpiły inaczej: z zupełną świadomością i rozmysłem nie przystępowały do otwierania nowych kopalń; wołały zrzec się dostarczania wielkich ilości węgla, a natomiast wycisnąć jaknajwiększe zyski z tego, co już miały w ręku. Więć jednocześnie z pozostawieniem w zaniedbaniu robót przygotowawczych i wywiadowczych, zaczęła się pogoń za temi zyskami.

Początkowo, nie podwyższając cen węgla, rzucano się gwałtownie do obniżania kosztów produkcji. W zasadzie obniżanie kosztów produkcji jest rzeczą bardzo piękną, gdyż wpływa na obniżenie ceny towaru i w każdym porządku przedsiębiorstwie musi być przestrzegane. Drogą jednak prowadzącą do tego celu jest parę: wprowadzenie ulepszeń technicznych, stosowanie nowych maszyn, lepsza organizacyja pracy, a także nacisk na robotnika, obełnianie mu płacy i, co za tem idzie, zmuszanie do długiego pobytu w kopalni. Gdy wszystkie te sposoby, wyłączając naturalnie ulepszenia, zawiodły, poczęto myśleć o czemś nowem. I wymyślono.

Już w roku 1895 chodziły pogłoski, że towarzystwa górnictwa umówiły się pomiędzy sobą o ilość wagonów węgla, jaką każda kopalnia ma codziennie w świat wysyłać. Początkowo, idąc za opinią różnych dyrektorów górnictwa, składano to na karb braku wagonów; kolej (mówiono) nie może dostarczyć potrzebnej dla każdej kopalni ilości węglarek, więc zarządy kopalń muszą się umawiać pomiędzy sobą, aby... kiedy cierpieć, to wspólnie, tak, by podział wagonów wypadł z jednakową stratą dla każdego przedsiębiorstwa. Była w tem część prawdy:

koleje rzeczywiście nie mogły nadążyć z dostarczaniem wagonów. Zasadnicza jednak przyczyna tej historyi wyszła na jaw dopiero później, w następnym roku, gdy węglarek znalazło się podostatkiem, a dyrekeyje towarzystw górnictwa poczęły wydawać zawiadomom kopalń rozporządzenia, by ładowali tylko pewną, ściśle określoną ilość wagonów — broń Boże nie więcej! Stało się wtedy widocznem, że kolej służy tu tylko za wygodną wymówkę; zmowa zaś właścicieli kopalń ma na celu bynajmniej nie idealną sprawiedliwość i równy podział „strat”, lecz ograniczenie produkcji i, co za tem idzie, sztuczne podniesienie cen węgla. Skutek ujawnił się odrazu: ceny poszły w górę, aby już więcej nie spadać.

Z biegiem czasu towarzystwa górnictwa tak zawiadnęły rynkiem, że w r. 1898 latem — rzecz niesłychana — cena węgla podniosła się o sześć rubli na wagonie! Wszyscy kupujący zostali zmuszeni do płacenia wysokich cen, nie dlatego bynajmniej, żeby wzrosły koszty produkcji, lecz jedynie dlatego, że towarzystwa górnictwa urządziły zmowę, w celu podniesienia swych zysków.

Produkcya węgla kamiennego w Królestwie podwoiła się w przeciągu lat 1880 — 1890; i, przypuszczając należy, zdwoiła się znów w ostatnim dziesięcioleciu (1890 — 1900). Ogromny ten wzrost nie zaspakaja jednak całkowicie potrzeb rozrastającego się gwałtownie naszego przemysłu, bo, pomimo cła, ilość węgla sprowadzanego z zagranicy również wzrasta z roku na rok.

Wysokie ceny węgla nie oddziaływały bynajmniej dodatnio na rozwój przemysłowy. Póki jednak przemysł ten rósł w jednakowym tempie, wyzysk syndykatu węglowego dawał się ciągle odczuwać, ale nie przybierał nigdy form gwałtownych; właściciele różnych fabryk i publiczność narzekali na wysoką cenę paliwa, na ździerstwo węglarzy, krzywili się, ale płacili, pocieszając się, że „bywa gorzej”. W ostatnich jednak dwu latach przemysł w Królestwie gwałtownie wzrósł, powstało kilka nowych wielkich zakładów (jak fabryka w Zawierciu, huty w Radomsku i pod Częstochową); zapotrzebowanie na węgiel kamienny odrazu znacznie się podniosło; czas, kiedy to właśnie „bywa gorzej” — przyszedł: żądania większych ilości węgla spotkały się ze znową towarzystw górnictwa, ceny gwałtownie poszły w górę, i zwykła zimowa podwyżka cen warszawskich przybrała zimą 1899—1900 roku niebywałe rozmiary — za wagon węgla kosztujący dawniej 100 rub. żądano 225 rb. ! Jednym słowem nastąpił *kryzys węglowy*. Kryzys ten kazał przez długie miesiące drzeć z chłodu tysiącom ludzi, zwiększył śmiertelność, z kieszeni najuboższych wyciągnął grosze i złotówki, aby, zmieniwszy je na złoto, oddać w ręce kilku potentatów. Zmowa towarzystw górnictwa osiągnęła koronę swych pragnień, gdyż zyski wzrosły do nigdy niebywałych rozmiarów.

Już w zimie roku 1896, gdy ceny węgla podniosły się wyżej, aniżeli zimą lat poprzednich, prasa warszawska zaczęła występować przeciwko takiej gospodarce. Ponieważ jednak stronnicy przedsiębiorców górniczych umieli wykazywać, że wina leży po stronie kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie posiadającej dostatecznej ilości węglarek; ponieważ hurtownicy składowi węgla i drobni handlarze zaczęli na własną rękę urządzać spekulację i podnosić jeszcze wyżej ceny węgla; więc też opinia publiczna występowała prawie wyłącznie przeciwko hurtownikom, całą winę podwyższenia cen węgla zwalając na nich. Speculanci owi nie byli, ma się rozumieć, bez winy; owszem, starali się ześrodkować handel paliwem w swym ręku, aby podczas mrozów i zamieci śnieżnych, gdy dowóz węgla zmniejszał się, a popyt w sprzedaży detalicznej wzrastał, podnieść ceny do szalonej wysokości. Handlarze i speculanci skorzystali jedynie ze sposobności dostarczonej przez towarzystwa kopalniane: gdyby produkcja węgla szła należyty trybem, gdyby wydobywanie nie było sztucznie ograniczone przez znowę, to spekulacje handlarzy nigdy nie mogłyby przybrać poważniejszych rozmiarów. Dopiero na gruncie syndykatu spekulacja wybujała.

Główną przyczyną, jądrem całej sprawy był i jest syndykat. Tymczasem opinia chciała zaradzić złemu przez ograniczenie spekulacji drobnych handlarzy i kontrolę nad hurtownikami. Zaczęły się więc projekty, narady; wyznaczono komisję do zbadania sprawy; fabrykanci zaś łódzcy, w myśl zasady: „pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże“, zaczęli sprowadzać węgiel ze Szlaka. Chociaż dostawali zimą węgiel gorzszy i musieli płacić z powodu cła 6—8 rb. na wagonie drożej, jednakże spodziewali się za pomocą takiego bojkotu zmusić polskie kopalnie do obniżenia cen. Towarzystwa górnicze nie ustąpiły i, co więcej, odmówiły zupełnie sprzedaży węgla członkom łódzkiej spółki. Fabrykanci łódzcy postanowili jednak bądź co bądź dostawać węgiel polski i, po namyśle—za 12 milionów marek kupili kopalnię „Saturn“.

Na co mogli sobie pozwolić milionerzy, na to nie stać zwykłych śmiertelników; kupno Saturna przez łódzką spółkę sprawi-

ło, iż wyzysk właścicieli kopalń przestał dotyczyć kilku bogaczy; dla biedaków pozostał nadal ten sam. Zdawało się, że na przyszłość zaradzą temu środki przedsięwzięte przez władzę; tymczasem zimą nastąpił kryzys. Ponieważ objął on i Cesarstwo i naruszył regularność dostaw węgla dla kolei państwowych, więc nastąpiło pozwolenie sprowadzenia kilkuset tysięcy ton węgla zagranicznego przez Odesę i inne porty Morza Czarnego, po niższej opłacie celnej. Dla Warszawy i dla użytku kolei w Królestwie, pozwolono przez jakiś czas sprowadzać węgiel kamienny z zagranicy, zupełnie bez cła; składowikom z warszawskim zabroniono, pod groźbą zesłania do gub. Archangielskiej, sprzedawać węgiel drożej niż po 1 rb. 15 kop. za korzec. Wreszcie w Petersburgu zorganizowano komisję, mającą obmyślić środki ukrócenia działalności syndykatu i drobnej spekulacji.

Zdaje się jednak, że jedynie radykalnym środkiem zaradczym byłoby utworzenie szerokiego pola wolnej konkurencji przez zniesienie cła od węgla zagranicznego, o ile naturalnie zmowa nie połączyła już wszystkich właścicieli kopalń i poza granicami Królestwa.

K. R.

Kronika Piotrkowska.

— **Stowarzyszenia Rolnicze w Królestwie Polskim** zawarły wspólnie z fabrykami krajowymi sztucznych nawozów dogodny dla siebie kontrakt, wskutek czego będą mogły odstępować stowarzyszonemu ten ważny dla rolnictwa produkt po cenach bardzo przystępnych.

— **Zebrane dotąd w redakcji** naszej rb. 434 k. 44½, na odbudowę wieży Jasnogórskiej, rb. 494 przestaliśmy (według życzenia ks. Przeora Rejmana) za przekazem Banku Państwa do Częstochowskiego oddziału Warszawskiego Banku Handlowego, na ręce tegoż ks. Rejmana. Właściwie przestaliśmy rb. 495 po dołączeniu do sumy powyższej wziętego nam przy wysyłce 1 rb. przez p. Wł. Bentkowskiego. — Pozostałe kop. (44½) przesłaliśmy przy następujących ofiarach, jakie się jeszcze na ten cel zbiorą.

— **Kolejka Piotrków-Sulejów** daje nareszcie jakie takie znaki życia, bo

od 3-ech tygodni oznacza się jej linia wytyczna i czynią się pomiary gruntów, które przedsiębiorca ma zająć i zakupić. Dotąd skutecznie dopiero pomiar od Stacji towarowej do szosy Sulejowskiej przez ogród adwokata Otto.

— **Licytacja.** W dniu 27 stycznia (9 lutego) r. b. sprzedane zostały z I licytacji za zaległe raty przez Dyrekcyję Szczegółową Tow. Kred. Ziem. przed rejentem Piotrem Gogolewskim dobra Gośliny-Wielkie p-tu rawskiego za sumę rb. 22,320. Nowonabywcą jest Piotrkowski Oddział Banku Włościańskiego.

— **O pocztach naszych** napisaliśmy dość niepoehlebnie w N-rze 52 „Tygodnia“ z r. z. Wzmiankowaliśmy tam o niedochodzeniu do nas wielu pism i książek. Wzmianki tej (nawiasem mówiąc zupełnie zgodnej z prawdą) nie stosowaliśmy jednak do tutejszej stacji pocztowej, jak wielu mniema. Mieliśmy na myśli wszystkie poczty i całą drogę z Warszawy do Piotrkowa; na której bowiem wiorście drogi tej, łączącej owe dwa wszechświatowe punkty, giną nam niektóre książki i pisma, tego i sam Salomon nie rozstrzygnie.

— **zuchwalej kradzieży** dopuścił się jakiś rzeźmieszek, któregoby należało wysledzić. W ubiegły czwartek, około 8-ej czy 9-ej wieczorem (1), zakradł się on do mieszkania kawalerskiego jednego z naszych znajomych i — wszedłszy widocznie cicho, jak do własnego mieszkania — pomimo wybornego zamku i zatrasku — spenetrował całe biurko, zabrawszy poszkodowanemu wszystkie drogie i cenne rodzinne pamiątki i oszczędności całego życia. Bezczelna to i zdumiewająca kradzież: o tak wczesnej porze, w punkcie najpryncypalniejszym miasta, wejść do mieszkania na piętrze, od frontu, z sieni, w której tuż zaraz mieszkają inni lokatorowie i ograbić bez balasu człowieka, który tymczasem najspokojniej sobie spaceruje po ulicy pod oknem okradanego jednocześnie mieszkania — mógł to chyba uczynić tylko złodziej mieszkający w tym samym domu, znający na wylot lokal, opatrzone w podrabiane klucze i rachujący na to, że w kwadrans się załatwi ze wszystkiemi!

— **P. Władysława Chotkowska** piotrkowianka, jak nam donoszą z Warsza-

Ogólny zarys gospodarstwa lasowego.

(Ciąg dalszy).

Pomnożyła się przestrzeń gołoborza, zaledwie rzadka porośniętych karłowatą sosną i jałowcem, a tu i owdzie potworzyły się już wydmy, zięjące tumanami piasku na przyległe łąny. Lasy znacznie przerzedziły się stając się niewinnymi ofiarami kupieckiego wyzysku! Sosny i dęby, ginąc przedwcześnie pod uderzeniem siłkiery spekulanta, całym swym ciężarem padają na byt ekonomiczny kraju. W chacie i na poddaszu biedaka coraz trudniej o opał! Ceny na materiały drzewne niepomiernie wzrastają! A wraz z ubytkiem lasów szerzyć się zaczynają kłeski klimatyczne. burze gradowe, posuchy, nierównomierny podział opadów atmosferycznych; rzeki nasze stały się już znacznie mniej spławnymi niż dawniej, zjawiają się gwałtowne powodzie, bo zaczyna braknąć najskuteczniejszego ich regulatora i oskromiciela—lasu!

Jak szybkim krokiem postępowało u nas tępienie lasów w drugiej połowie XIX stulecia, świadczy o tem zestawienie następujących statystycznych danych. Na ogólny obszar Królestwa Polskiego, wynoszący 22,675,625 morgów w 1852 r. przypadało 6,685,653 morgów lasu czyli 29% ogólnej powierzchni kraju (*); w 1873 roku—5,094,978 m. czyli 22% (**); w 1880 r.—4,847,105 morgów a więc już tylko 21,4% (***)

(*) Rocznik leśniczy 1863 r.

(**) Atlas statystyczny lasów wydany w 1873 r. przez Rosyjskie Towarzystwo Leśne.

(***) K. Arnold. „Ruskij Les“, Petersburg 1893 r. Wyd. 2-e. Zostały tu pomieszczone następujące statystyczne dane, dotyczące się obszaru lasów poszczegól-

W ciągu ostatniego dwudziestolecia przestrzeń lasów niewątpliwie również uległa znacznej i niemniejszej jak poprzednio redukcji, dla całkowitego określenia, której braknie mi odpowiednich liczebnych danych. Mogę tu jedynie przytoczyć przybliżone obliczenie, oparte na materyjale, zgromadzonym przezemnie przy sporządzeniu planów urządzenia leśnego w dwóch powiatach gub. kaliskiej—wieluńskim i sieradzkim — na przestrzeni 22,530 morgów. Otóż w 13 majątkach powiatu wieluńskiego na halizny przypada 17,5% zaś w 9 majątkach pow. sieradzkiego 32,5% ogólnej przestrzeni leśnej; średnio w obydwóch powiatach odpada 25% na halizny. Zważywszy, że nie dalej jak temu lat 20 obecne gołoborza były porośnięte lasami, i że wycinanie tychże powtarzało się z roku na rok na całym obszarze Królestwa Polskiego mniej więcej jednakowo, nie wpadniemy w przesadę, potrącając z obszaru leśnego wykazanego w 1880 roku—20% na halizny. A zatem przestrzeń lasów w obecnej dobie nie

gólnych guber. Król. Polsk., wyrażone w tysiącach dziesiątin.

	Ogólna przestrzeń lasów.	Rządowych lasów.	Prywatnych, majorackich oraz różnych instytucyj.
1) Gub. Warszawska . . .	240,0	46,0	194,0
2) „ Kaliska . . .	174,0	31,5	142,5
3) „ Kielecka . . .	210,0	83,3	126,7
4) „ Łomżyńska . . .	230,0	129,9	100,1
5) „ Lubelska . . .	386,0	41,7	344,3
6) „ Piotrkowska . . .	242,0	70,8	171,2
7) „ Płocka . . .	158,0	32,9	125,1
8) „ Radomska . . .	315,0	108,7	206,3
9) „ Suwalska . . .	270,0	207,4	62,6
10) „ Siedlecka . . .	259,0	37,4	221,6
Ogółem . . .	2,484,0	789,1	1,694,9

Obszar Królestwa Polskiego w tysiącach dziesiątin 111,554. Powyższe dane były ogłoszone w wydanem przez minist. spr. wewn. w latach 1870—1880 „Statystycznym Wremienniku“.

przekracza liczby 4,185,488 morgów czyli 19% ogólnej powierzchni kraju. Pod względem więc ulesienia Królestwo Polskie zajmuje środkowe miejsce wśród dwudziestu ważniejszych krain europejskich.

W miarę niszczenia lasów wzrastała przestrzeń nieużytków. Odsetki tychże w poszczególnych guberniach wynoszą 6,5—7,5%; w gub. piotrkowskiej 7%. A na całym obszarze Królestwa Polskiego nieużytki zajmują poważną przestrzeń około 1,5 miliona morgów. Cyfry powyższe pozwalają wyciągnąć nader niepomysłny wniosek o kulturze ziemi u nas. Według Ruscha nieużytki w północnych Niemczech stanowią tylko 3,72%, a we Francji i Holandji zaledwie 3% (****).

Gdybyż to przynajmniej wyżej określona przestrzeń leśna była normalnie zadrzewiona! Niestety, drzewostany pod względem zwarcia przedstawiają niemal wszędzie taką mozaikę, że wiele słów wypadłoby użyć dla jej odzwierciedlenia. Każdy z łatwością może o tem przekonać się, kto zwiędzi okoliczne lasy! Nie więc dziwnego, że z każdym niemal rokiem zmniejsza się dobroczynny wpływ lasu na klimat i glebę. A wpływ ten zwłaszcza dla naszego kraju, nie doznającego zbawiennej działalności

(****) Dr. M. Misiewicz „Lasy Królestwa Polskiego“ Zdrowie r. 1897. Autor podaje w odsetkach następującą ilość nieużytków:

w gub.	Suwalskiej	średnio	7%
„	Płockiej	„	7,5%
„	Kaliskiej	„	6,5%
„	Kieleckiej	„	6,5%
„	Siedleckiej	„	7,5%
„	Warszawskiej	„	7,5%
„	Piotrkowskiej	„	7,0%
„	Radomskiej	„	7,0%
„	Lubelskiej	„	6,0%
„	Łomżyńskiej	„	6,0%

wy po dłuższych studyjach za granicą wkrótce będzie debiutować na scenie Teatru Wielkiego w operach „Hrabina“ i „Aida“. Wiadomość ta niewątpliwie zajmie mieszkańców Piotrkowa, którzy bacznie śledzili jak się kolejno rozwijał talent śpiewacki p. Chotkowskiej.

— **Gra w pasek** szerzy się w naszym mieście w sposób zatrważający. Dwu żydów i trzech chrześcijan prawnie wytrwale nad przelewaniem pieniędzy z kieszeni chłopskich do własnych. Z ust bezpośrednich obserwatorów dowiadujemy się, że zręczni oszuści potrafią zachęcać przybywających do miasta chłopów, nadzieją ogrania żydów. Pono owej spółce żydowsko-chrześcijańskiej, która niezwykle zręcznie unika rąk policyi, powodzi się znakomicie.

— **Teatr figur mechanicznych.** W domu p. Gerbera w niezajętym sklepie, p. Żulicki pomieścił swoje bardzo dobrze wykonane figury mechaniczne, z którymi daje przedstawienia marionetek. Dla działawy bardzo to dobra i właściwa rozrywka. Szkoda jednak że p. Ż. nie postarał się zająć, której z sal miejskich, np. sali Dobroczyńności, bo wtedy mógłby liczyć na większe wśród inteligentnych warstw powodzenie.

— **Teatr.** Na benefis p. Leontyny Poznańskiej, goszczącej u nas towarzystwo odegrało w ubiegły czwartek farsę Mozera w 4 aktach p. t. „Z przyjemnością“.

— **Bal strażacki** udał się doskonale; osób było na nim przeszło 500, a mimo to tańce szły składowo. Bardzo się też podobał, charakterystyczny taniec połączony z pantomimą odtańczony przez cztery młode izraelistki.

— **Przypominamy** że d. 16 b. m. odbędzie się u cyklistów ostatnia w tym karnawale zabawa taneczna.

— **Szkola koronek** i robót ręcznych liczy obecnie 15 uczennic i chwilowo więcej ich przyjmować nie może.—Z uczących się, dwie paitenki wyucza się haftu.

— **Odczyt** p. t. „Kobieta w prawie cywilnem“ z takim talentem wypowiedziany w r. z. w sali tutejszego Towarzystwa Dobroczyńności, przez p. Gustawa Lewego, zostanie przez Szanownego prelegenta

ta powtórzony w Warszawie, na korzyść Osad Rolnych.

— **Ziarno** dobre—dobre wydaje owoce. Parafia Milejów, zawsze się odznaczała wyjątkowemi wśród włościan zdolnościami; szerzy się w niej nie tylko zamilowanie do książki, ale i do pióra. Mamy przed sobą utwory dwóch młodych chłopców, włościan z Milejowa. Najzaciejsze myśli i uczucia oblekają oni w formę wierszowaną; utwory te, jakkolwiek nie wytrzymają krytyki z punktu techniki poetyckiej, dowodzą dużej kultury i prawdziwego zapалу dla wszystkiego co dobre i szlachetne; wartoby owym chłopcom podać rękę i dopomóc im do dalszego kształcenia się:

„Niechaj oświata u nas rozbłyśnie
Niechaj się ciśnie pod strzechy nasze,
Niechaj oświeci wiejskie poddasze
Zródłem miłości niech wśród nas tryśnie!“

Oto jedna ze zwrotek długiego elaboratu, napisanego na przyjscie wieku XX, przez J. K., włościanina z Milejowa.

— **Kościół w Milejowie** dzięki staraniom proboszcza i ofiarności ludzi dobrej woli jest już zupełnie wykończony, ale też i zupełnie dotąd pusty wewnątrz. Potrzebuje ołtarzy, lichtarzy, kazalnicy, chrzcielnicy i t. d., a wszystko to wymaga sum, na które winny się złożyć bodaj najmniejsze, byle liczne ofiary. Ks. proboszcz Jankowski za naszym pośrednictwem poleca nową świątynią sercom pobożnych.

— **Kaleka.** W ubiegłą środę, o godz. 6½ rano, pomiędzy Rosprzą a Piotrkowem, pociąg towarowy № 152 na wiorście 141.3 przejechał dróżnika Józefa Pieluska, obsługującego blok Milejów. Stopa z palcami ze wszystkim odcięta. Przywieziono go tegoż dnia osobowym pociągiem № 40 do tutejszego szpitala.

— **Polowania i strzałowe.** Dnia 31 stycznia odbyło się polowanie w Wanczowie u p. Br. Szwejcera. W 16 strzelb ubito 180 zajęcy, jednego kozła, jednego cietrzewia i 4 kuropatwy. Najwięcej zabił Dr. Pisarzowski (o jedną sztukę więcej od niezwykłego dotąd p. Biesiekierskiego). Strzałowego na wpisy zebrano 13 rb.

Również w dniu 31 z. m. odbyło się polowanie w Żytynie u pp. Siemińskich, na którym w 14 strzelb zabito 101 zajęcy,

9 cietrzewi, 1 lisa, 3 kozłów i 2 kuropatwy. Królem łowów był p. Al. Biedrzycki. Strzałowego na wpisy zebrano rub. 16, które nam zostały doręczone przez p. A. Biesiekierskiego.

— **Z kroniki myśliwskiej.** Na przygodnym polowaniu w Lubiawie u prezesa Płoczyńskiego, dnia 7 lutego, zabito w 8 strzelb 83 zajace, 4 kuropatwy (i sowę). Królem polowania był p. Biesiekierski.— Na polowaniu w Straszowie, w powiecie piotrkowskim u p. M. Strzeleckiego zabito w 6 strzelb 114 zajęcy, lisa, 2 cietrzewie i 9 kuropatw. Królem łowów był pan Sędzia Lesiak.— Na polowaniu w Mierzynie, w tymże powiecie, u p. H. Bronikowskiego, w 10 strzelb strzelano przeważnie do kuropatw w tak zwane kociołki. Zabito kuropatw sztuk 59, zajęcy 87, cietrzewi 14 i rogacza. Królem łowów był pan Marjan Strzelecki ze Straszowa.

— **W Będzinie** odbyło się d. 5 b. m. pierwsze doroczne zebranie ogólne członków T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego, przy udziale 40 osób, t. j. 1/3 części ogólnej liczby członków. Po otwarciu zebrania i wyboru prezydium, prezesa zarządu, odczytano sprawozdanie z dwumiesięcznej działalności. Obrót wynosi 9,453 rub., dochód z pobranych procentów i komisów rub. 203, majątek T-wa stanowi 202 rub. Wychodzących 2 członków z rady i członka zarządu powołano ponownie na lat 3.

— **Towarzystwo akcyjne** fabryki wyrobów szklanych, dawniej J. Reich i S-ka w Zawierciu, rozpoczęło swą działalność. Zarząd stanowią pp: J. Reich, E. Markus i G. Lautenberg.

— **Obrady.** W tych dniach pod przewodnictwem starszego inspektora fabrycznego p. Sietnickiego odbył się w Łodzi zjazd inspektorów fabrycznych, którzy obradowali nad projektem nowej ustawy przemysłowej i utworzeniem inspekcji fabrycznej. Obrady te trwały trzy dni, a wzięło w nich udział 10 inspektorów fabrycznych.

— **W Łodzi** d. 9 b. m. Na posiedzeniu pod przewodnictwem przewodnictwem prezydenta miasta r. st. Plenkowskiego specjalna komisja zaprojektowała urządzenie stacji „Łódź Kaliska“ pomiędzy szosą wiodącą do Karolewa a drogą Srebrzyńską, na sześć-

morskiego klimatu i pozbawionego osłony z gór od szkodliwych dla vegetacji wshodnich i północnych wiatrów jest nader doniosłego znaczenia!

W starożytności już zwrócono uwagę na klimatyczne działanie lasów. Mitologija Grecji nadmienia, że „Ceres ukarała Erysihtona niemasycem nigdy pragnieniem za to, że wyciął poświęcony jej las i zniszczył zarazem źródła, którym las ten dał początek.“(*)

W XV w. wielki odkrywca Ameryki, Krzysztof Kolumb, a w XVI w. genialny Bernard Palissy wskazują wyniszczenie lasów jako przyczynę zauważonych zmian klimatycznych. Zdanie to również podzielają Humboldt, Moro de Jonnes, Boussignault i inni uczeni.(**)

Założyciel meteorologicznych doświadczeń stacyj leśnych w Bawaryi—prof. Ebermayer skonstatował według przeprowadzonych także kilkoletnich badań, że lasy wpływają korzystnie na złagodzenie znacznych różnic temperatury okolicy im przyległej, zmniejszając gorąco dnia i chłód nocy. Działanie to lasu daje się odczuwać głównie wiosenną i letnią porą. Toż samo stwierdzają badania obydwóch Becquezelów, Bergera, Kruca, Hauna itd. jak również i rodaka naszego p. Rivoli.(***)

Las łamie skutki szkodliwe wiatrów i wogóle łagodzi prądy powietrza, zaczem w okolicach leśnych gwałtowne wichry przytrafiają

(*) H. Strzelecki. „Las w stanie natury“. Lwów 1874.

(**) J. Weinberg. „Lies, znaczenie jęwo w przyrodzie i miery k jęwo sochranienju“. Moskwa 1884.

(***) Ibid. Becquerel „Comptes rendus T. LXIV str. 17. Berger „Wald und Witterung“. Ham „Der Wald und die Temperatur-Extreme. Zeitschr. f. Meteor. II str. 26. Rivoli I. „Ueber den Einfluss der Wälder auf die Temperatur der untersten Luftschichten“. Posen 1869.

się rzadziej, aniżeli w bezleśnych. Miejscowości, osłonięte lasami od północnych i wshodnich wiatrów, posiadają klimat znacznie łagodniejszy od tych, które są pozbawionemi takiej osłony. Odpowiednie ulesienie zabezpiecza okoliczne pola od działania wysuszających wiatrów, tudzież zimą od zwiwania śniegu i tworzenia się zasp, skutkiem czego oziminy nie ulegają tam uszkodzeniu, a gleba równomiernie nasiąka wilgocią. Nadto podczas zimy lasy, łagodząc działanie ostrych północnych wiatrów, chronią zasiewy od wymarzania; zaś obniżając temperaturę ciepłych południowo-zachodnich wiatrów, usuwają niebezpieczeństwo wynikające dla roślin z przedwczesnego ich przebudzenia się do życia ze snu zimowego, co jest tem szkodliwszem, im zima była łagodniejszą. Również lasy, łagodząc różnice temperatury i wilgotności powietrza, zabezpieczają roślinność pól okolicznych od szkodliwych późnych wiosennych lub wczesnych jesiennych przymrozków.(****)

W okolicach leśnych opady atmosferyczne są obfitsze, regularniejsze i lepiej rozdzielone co do pór roku. Rzadko przytrafiają się tam gwałtowne deszcze lub długotrwałe posuchy. Liście drzew lasu zwartego zatrzymują około 25% opadów atmosferycznych, które, parując, zasilają wilgotność powietrza, a tem samem dostarczają obficie przyległym polom tak ożywej dla roślinności rosy. Gdzie jeszcze ocalały lasy we Włoszech, tam, powiada Sperling, pola zawiadzają swą urodzajność obficie występującej rosie. Reszta opadów splywa na pokrywę leśną (mech, ściółkę), która wchłania jej niemal całkowicie, a nadmiar stopniowo oddaje głębszym warstwom gleby. Tam zebrana

(****) H. Strzelecki Ibid. Sperling „Die Erzfunde des Waldes“. Dresden 1878.

woda zasila źródła, a następnie strumienie i rzeki, czyniąc je splawnymi. Wskutek tepienia lasów powierzchnia wód w gub. kaliskiej, piotrkowskiej i warszawskiej w ciągu lat dwudziestu, jak to wykazały dane statystyczne, zmniejszyła się o 1,600 morgów. Statystyka również wykazała, że ilość łąk i pastwisk poszczególnych gubernij ma się w stosunku prostym do ilości wód.

Lasy wywierają wpływ rozbrajający na elektryczność powietrza; ztąd okolice leśne rzadziej bywają nawiedzane przez burze gradowe i mniej bywa tam wypadków od pioruna. Notowania francuzkich towarzystw ubezpieczeń od gradobicia stwierdzają, że grad największe szczytne spustoszenia w okolicach z lasów ogolononych. Też same spostrzeżenia poczyniono we Włoszech i Niemczech.(*) Las chroni stoki górskie, brzegi rzek od obrywania się; stanowi on też skuteczną zapórę przeciwko tworzeniu się piasków lotnych.

Nie mniej doniosłym jest higieniczne działanie lasu. Podług prof. Ebermayer'a las należy uważać za ogromną fabrykę oczyszczającą powietrze z tak szkodliwego dla zdrowia ludzkiego kwasu węglanego a niemal dostarczającą tyleż tlenu. Powietrze leśne również jak nadmorskich lub górskich okolic odznacza się czystością. Badania Miquela wykazały, że, gdy 1 sześć. metr powietrza środkowych ulic Paryża zawiera 3,910 bakteryj, to w takiejże ilości powietrza parku Montsouris znajduje się zaledwie 455 bakteryj. Jeżeli więc mały park tak znakomicie oczyszcza powietrze, to cóż dopiero obszary leśne! Ponieważ w glebie leśnej bakteryje nie znajdują w odpowiedniej ilości substancyj dla swego rozmnażania się, przeto,

(*) H. Strzelecki. „Las w stanie natury“, Weinberg. Ibid.

dziesięciu morgach terytorjum miejskiego. Pod stację, według projektu, zabrany będzie brzeg lasu miejskiego i około 29 morgów gruntów prywatnych.

— **Zabytki starożytne.** Odnośne władze rozesłały wójtom gmin gubernii piotrkowskiej cyrkularze petersburskiego Towarzystwa archeologicznego, zawierające wskazówki postępowania dla osób, które znajdują w ziemi naczynia gliniane, ozdoby brązowe i inne zabytki starożytne.

— **Nadużycie w firmie „I. K. Poznańskię“.** „Kur. Por.“ donosi, że w znanej fabryce Towarzystwa akcyjnego „J. K. Poznański“, w Łodzi, wykryto w środę wielkich rozmiarów nadużycie, mianowicie w składach towarów, podlegających wysłaniu, na sumę około 250,000 rb.

Rozmiar nadużycia trudno na razie określić, gdyż gwoli oszczędności, nie prowadzono tu ksiąg, odpowiednich. Z liczby pracowników z głównym magazynierem Gr. na czele, zaarrestowano jednego w Częstochowie. Nadużycie zauważono świeżo podczas sprawdzania bilansu za rok ubiegły.

— **Magistrat łódzki** przedstawił tutejszemu rządowi gubernialnemu do zatwierdzenia plan budowy gmachu szkoły przemysłowej w naszym mieście. Jak wiadomo, gmach ten wzniesiony będzie w pobliżu lasu, niedaleko ulicy Milscha.

— **Od urzędników Oddziału IV** Dr. Żel. Warsz.-Wied. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Heleny Czechówny, złożono w naszej redakcyi na wpisy rb. 14 kop. 55.

— **Ogólne zebranie** uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej, istniejącej przy sądzie okręgowym w Piotrkowie, odbyło się w d. 26 z. m. w sali posiedzeń sądu okręgowego. Na zebranie przybyło 42 uczestników z pośród 137 członków kasy. Liczba przybyłych była dostateczną dla prawomocności obrad, wskutek czego p. Cholewicki, prezes Zarządu kasy, ogłosiwszy w imieniu zarządu zebranie ogólne za otwarte, wezwał zgromadzonych do wybrania przewodniczącego zebraniu. Jednocześnie przewodniczącym został wybrany p. Szrednicki, vice-prezes sądu.

Ogólne zebranie, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu za 1900 rok i wniosku Komisji rewizyjnej; zatwierdziło przedstawione sprawozdanie kasy i postanowiło: 1) normę procentów od wkładów dobrowolnych pozostawić na 1901 rok bez zmiany t. j. 4% od wkładów do rb. 300,— 3% od wkładów od rb. 300—500,— 2% od wkładów od rb. 500—1000 i 1% od wkładów wyższych nad rb. 1000; 2) wyznaczyć rb. 175 na wydatki kasy w 1901 r.; 3) i rb. 200 do

rozporządzenia zarządu na zasiłki bezzwrotne, wydawane w razie ciężkiej choroby lub śmierci uczestników kasy i osób, należących do najbliższych ich rodzin. Następnie zebranie ogólne przystąpiło do wyboru organów kasy na 1901 rok. Przez balotowanie tajne byli wybrani: 1) na członków zarządu: p. Cholewicki, sędzia sądu okręgowego (41 głosów), p. Jachimowski, sędzia sądu okręgowego (40 gł.), p. Herber, sędzia śledczy (40 gł.), i na ich zastępców: p. Sarosiek, sędzia sądu okręgowego (32 gł.), p. Koszelew-Domaszkiewicz, sędzia sądu okręgowego (25 gł.) i p. Konopacki, adwokat przysięgły (21 gł.); 2) skarbnikiem p. Filipski, notariusz (42 gł.) i jego zastępcą p. Stepczynski, pomocnik notariusza (30 gł.); 3) na członków komisji rewizyjnej p. Egierski, adwokat (31 gł.), p. Wiżewski, sekretarz sądu (29 gł.), p. Debski, adwokat przysięgły (28 gł.), na ich zastępców: p. Byczkowski, adwokat (23 gł.), p. Bujnowski, sekretarz sądu (21 gł.), p. Guliński, pomocnik sekretarza sądu (16 gł.); 4) wreszcie do komisji, zbierającej dane w razie podania zażaleń na postanowienia zarządu, p. Szrednicki i p. Izenze, vice-prezesi sądu.

Wedle sprawozdania, zatwierdzonego przez zebranie ogólne, liczba członków kasy w d. 1 stycznia 1900 r. wynosiła 137, w ciągu roku przyjęto nowych 24 i wykreśliło się 24, przeto na 1901 r. liczba uczestników pozostała bez zmiany. Kapitały kasy składają się z kapitału obrotowego i zapasowego. **Kapitał obrotowy** powstaje z wkładów obowiązkowych i z wniosków dobrowolnych i służy do wydawania pożyczek uczestnikom. Stan tego kapitału był następujący:

Aktywa stanowiły: 1) pożyczki, udzielone uczestnikom, których w d. 1 stycznia 1900 r. było u dłużników rb. 17,978 k. 43, w ciągu 1900 r. wydano 248 pożyczek w sumie rb. 49,948, wrócono rb. 50,517 k. 88; tym sposobem w d. 1 stycznia 1901 r. pożyczki niezwrócone wynosiły rb. 17,498 k. 55; 2) gotówka w ilości rb. 118 k. 47; 3) listy zastawne 5% Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa w sumie nominalnej rb. 1,350, które łącznie z wartością bieżących kuponów od tychże listów i od papierów procentowych kapitału zapasowego stanowiły rb. 1,293 k. 65—razem przeto aktywa kapitału obrotowego wynosiły rb. 18,820 k. 67.—**Pasywa** stanowiły: 1) wkłady dobrowolne, które w d. 1 stycznia 1900 roku wynosiły rb. 18,619 k. 21; ponieważ w ciągu 1900 roku wpłynęło rb. 4,258 i zwrócono rb. 6,283 k. 40, przeto w d. 1 stycznia 1901 roku stanowiły rb. 16,593 k. 81 i 2) wnioski dobrowolne, które w d. 1 stycznia 1900 roku wynosiły rb. 890 k. 64, w ciągu 1900 r. wpłynęło rb. 1,143 k. 49 i zwrócono rb. 730 k. 69, pozostało przeto w d. 1 stycznia 1901 r. rb. 1,303 k. 44, a po włączeniu procentu za 1900 r. nie odebranego przez uczestników (rb. 31 k. 77)—r. 1,335 k. 21.—Tym sposobem pasywa wynosiły rb. 17,920 k. 2, a różnica między aktywami i pasywami w sumie rb. 891 k. 65 stanowi zysk kasy za 1900 r. Zysk ten składa się z następujących wpływów: 1) procent od pożyczek w stosunku 6% rocznie rb. 1,040 k. 98; 2) należność za sprzedane książeczki wkładowe rb. 3 k. 3; 3) procent od papierów procentowych rb. 71 k. 43—razem rb. 1,115 k. 44, a po strąceniu straty rb. 40 k. 50 w skutek obniżenia kursu papierów procentowych w d. 31

grudnia 1900 r. w stosunku do kursu ich, wskazanego w bilansie za 1899 rok — dochód stanowił rb. 1,074 k. 94. Wydatki kasy w 1900 r. wynosiły rb. 142 k. 9, (płaca buchaltera rb. 120, blankiety rb. 3 k. 75, książki rb. 2, koszty sądowe rb. 1 k. 34, marki pocztowe k. 98 i ubezpieczenie 3 premiiówek rb. 14 k. 5), procent zaś od wniosków dobrowolnych za 1900 rok rb. 41 k. 20 (wyplacony rb. 9 k. 43 i przypadający do wypłaty rb. 31 k. 77).—razem przeto wydatki stanowiły rb. 183 k. 29, a czysty zysk—jak wyrażono wyżej—rb. 891 k. 95. Z zysku ogólne zebranie postanowiło przełać rb. 17 k. 49 do kapitału zapasowego, resztę zaś w ilości rb. 874 k. 16 rozdzielić między uczestników, jako dywidendę. Dywidenda ta wynosi 5,28% w stosunku rocznym. Po dołączeniu do wkładów dobrowolnych sumy rb. 874 k. 16 stanowiły one w d. 1 stycznia 1901 roku rb. 17,467 k. 97.

Kapitał zapasowy, z którego pokrywają się straty i wydają się zasiłki bezzwrotne uczestnikom i ich rodzinom w razie śmierci lub choroby ciężkiej, stanowił w d. 1 stycznia 1900 r. rb. 977 k. 42; w ciągu roku wpłynęło z kar za zwłokę w spłaceniu pożyczek rb. 50 k. 58 i wydatkowano na 4 zasiłki bezzwrotne rb. 88 i na pokrycie pożyczek zmarłego uczestnika rb. 103 k. 22, pozostało przeto rb. 836 k. 78, a po doliczeniu rb. 17 k. 49 przelanych zysków 1900 roku, oraz zysku na kursie papierów procentowych kapitału zapasowego rb. 42—kapitał zapasowy w d. 1 stycznia 1900 r. wyniósł rb. 896 k. 47 i składał się z trzech premiiówek wartości rb. 852 i z gotówki w ilości rb. 44 k. 47.

— **Na węgiel** dla najbiedniejszych, do uznania redakcyi złożono bezimiennie rb. 1.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik nasion firmy „Tadenz Kowalski i A. Trylski“.

Najwyższe nagrody, odznaczenie, rangi i zmiany służbowe.

— Zarządzający fabryką wyrobów koronkowych „Gustaw Gejer“ w m. Łodzi, kupiec 2-iej gildyi Gerson Rochlin, Najmiłościwiej zaszczycony został godnością honorowego obywatela.

— Rangę rady dworu otrzymał nacelnik kancelaryi Gubernatora piotrkowskiego Piramidow.

— Kancelista wydziału weterynaryjnego Aleksy Tyszenko mianowany został młodszym pomocnikiem referenta wydziału administracyjnego piotrkowskiego rządu gubernialnego.

Order Św. Stanisława kl. 2 otrzymali: piotrkowski architekt gubernialny Czesław Waliński, p. o. radcy rządu gubernialnego piotrkowskiego Aleksander Zajączewicz. **Ordery Św. Stanisława 3 kl.:** inżynier-budowalecy powiatu noworadomskiego Jan-Stefan Lemene, sekretarz-referent piotrkowski rady gubernialnej dobroczynności publicznej Edmund Kozłowski, referent p-tu częstochowskiego Franciszek Januszewski, starszy pomocnik łódzkiego komisarza policyjnego Wiktor Watman, starszy referent piotrkowskiego rządu gubernialnego Gracyjan Dąbrowski, młodszy referent rządu gubernialnego piotrkowskiego Piotr Sobkowski.

jak to wykazały spostrzeżenia poczynione w Europie i Indjach, lasy zabezpieczają od szczenia się cholery i innych chorób epidemicznych. (**)

Natura nie robi nagłych skoków, to też zanik urodzajności danej okolicy, jako następstwo wycięcia lasów, postępuje zwolna ale za to pewnym krokiem, skutkiem czego jednak nie zawsze staje się widocznym dla oka współczesnych.

W krajach, gdzie lasy uległy zniszczeniu lub pozostały w niewielkiej ilości, całe okolice wystawione są na działanie szkodliwych wiatrów. Miejscowości takie nie doznają dobroczynnego wpływu umiarkowanej temperatury i wilgotności. Wystawione one są w pewnych porach roku na długotrwałe susze lub nadzwyczaj ulewne deszcze. Nagromadzona nagle wilgoć tworzy niosące zniszczenie potoki. Rzeki nagle wzbierają, zalewając okoliczne pola, a po ustąpieniu wód pozostawiają na nich lawice piasku i kamieni. Pod działaniem palących promieni słonecznych gleba prędko utracą wilgoć, a stopniowo i—urodzajność.

Takie to skutki zniszczenia lasów przeistoczyły słynące niegdyś ze swych urodzaj i zaludnienia krajiny jak Mała-Azja, Syryja, Mezopotamiję, Arabiję i wiele innych w moutonne i martwe pustynie. Przebiegający Grecyje turysta zamiast pięknych lasów i gajów, zdobywających ongi tamtejsze góry, zamiast łanów, szumiących dorodnym zbożem, spotyka niemal same tylko skały i spiekle od słońca pustkowie! Napróżno szukałby on rzek, licznych miast, których nazwy przekazały nam dzieje. Znikły one wraz z lasami! Tak upadły mnogie narody! W najslawniejszych z historii dziedzinach zamarto niemal życie, bo człowiek

zburzywszy dzieło przyrody, sam w końcu legł pośród gruzów! (***)

Jeżeli więc historia i nauka stwierdzają, że równomierne rozmieszczenie lasów niezbędnem jest ze względów klimatycznych do otrzymania urodzajności gleby, to niewątpliwie znaczne zmniejszenie obszarów leśnych, tym ujmniej wpłynie na odżywność własności ziemi, im w większym stopniu zostanie naruszony wzajemny stosunek, jaki powinien być zachowany między powierzchnią lasów i ornym gruntów. Stosunek ten w obecnej dobie trudno jest określić dla naszego kraju, z powodu braku u nas doświadczalnych stacyj meteorologicznych leśnych. W każdym razie nie powinien on być niniejszy, niż w zbliżonych do nas klimatem Niemczech, gdzie wyraża się cyfrą 0.26. Braknie nam więc conajmniej 0.07 to jest niemal tyle, ile zajmują nieużytki.

Lecz nie tylko względy klimatyczne przemawiają za prowadzeniem prawidłowego gospodarstwa lasowego. Pobudki ekonomiczne też niemniejszą odgrywają tu rolę. Gospodarstwo lasowe również jak i rolne wtedy tylko wyda dodatnie rezultaty, jeżeli będzie prowadzone poprawnie. Wówczas mniejsze nawet przestrzenie wyprodukują o wiele znaczniejszą ilość dobrowego materiału, aniżeli wielkie obszary wadliwie utrzymanych drzewostanów. Zwłaszcza dobrze zrozumiany interes właścicieli ziemskich wymaga postępowego zagospodarowania lasów, wzrastających na gruntach, które albo zgoła nie kwalifikują się pod uprawę rolną, lub nie mogą być w inny sposób użytkowane, gdyż w tych razach odpowiedni stały dochód roczny jest w stanie zapewnić jedynie prawidłowo urządzone gospodarstwo lasowe.

Aby ziemia nie przestawała być naszą kar-

micielką, potrzeba dwóch warunków: ma ona być ciągle utrzymywana w stanie urodzajności i obsiewana dobrozem ziarnem. W gospodarstwie lasowem, aby ono mogło spełniać zakreślone mu przez przyrodę zadanie, niezbędnym jest jeszcze trzeci kardynalny warunek. Musi ono być zasobnem w zwarte drzewostany, wiek których podług ustanowionej kolei leśnej powinien odznaczać się możliwie prawidłowem stopniowaniem, począwszy od budzących się zaledwie do życia płonek, a skończywszy na rębnych drzewostanach.

Rolnik pracuje przedewszystkiem dla siebie, powiada Hohenstein, i przed samym sobą głównie jest odpowiedzialnym za niewłaściwe gospodarowanie, a skutki tegoż sam dotykalnie odczuwa. Żle zagospodarowana rola, przechodząc w inne umiejtniejsze ręce, w krótkim stosunkowo czasie może być zasiloną, wzbogaconą i doprowadzoną do kwitającego stanu. Inaczej dzieje się z lasem. Właściciel tegoż zbiera plony nagromadzone i przekazane mu przez przeszłość. Obowiązkiem więc jego jest zapewnić swym spadkobiercom korzyści, płynące z tego źródła. Nierządne zatem gospodarowanie w czasie terażniejszym wyrządza krzywdę potomnym! Lasy przedstawiają nagromadzoną przez długie lata kapital, od którego wskazane nauką leśnictwa odsetki jedynie przysługują społeczeństwu. Użytkując więcej nad przyrost roczny masy drzewnej, zaniębując uprawę wycinanych i leżących odłogiem przestrzeni, zmniejszamy zasoby gospodarstwa narodowego, a w przyszłości i własne dochody.

(dok. nast.)

(**) K. Arnold, „Buskij Lies“, Petersburg 1893 r.

(***) Adolf Hohenstein „Der Wald“.

Order Św. Stanisława kl. 2. — nauczelnik biura pocztowo-telegraficznego w Granicy Eugeniusz - Wiktor-Adolf Meisner. **Order Św. Stanisława 3 kl.**, młodszy mechanik biura pocztowo-telegraficznego łódzkiego Michał-Andrzej Urbański.

Order Św. Włodzimierza kl. 4. nauczyciel gimnazjum piotrkowskiego Józef Fabiani. **Order Św. Anny kl. 3** nauczyciel szkoły handlowo-przemysłowej łódzkiej Sergiusz Lytkin. **Order Św. Stanisława kl. 2:** Dyrektor gimnazjum częstochowskiego Cyryl Maj, nauczyciel gimnazjum piotrkowskiego Aleksander Ludwikiewicz, inspektor żeńskiego gimnazjum piotrkowskiego Jan Rozdiestwenski, nauczyciel gimnazjum łódzkiego Jason Biliński, dyrektor szkoły handlowo-przemysłowej łódzkiej Aleksander Siwołobow. **Order Św. Stanisława 3 kl.:** nauczyciel gimnazjum częstochowskiego: Mikołaj Pażytnow i Michał Korowkiewicz-Bazilewicz, nauczyciel szkoły realnej w Sosnowcu Teodor Szak i b. nauczyciel piotrkowskiego gimnazjum żeńskiego Bazyl Woskresienski.

Order Św. Anny 2 kl., członek piotrkowskiej Izby skarbowej do podatku przemysłowego Roman Bauerertz. **Order Św. Stanisława 3 kl.** Członek częstochowskiej powiatowej komisji do rozkładu podatków przemysłowych Władysław Bogusławski i członek łódzkiej komisji miejskiej do rozkładu podatku mieszkaniowego Stanisław Plichta.

Złoty medal z napisem „za gorliwość“ do noszenia na szyi na wstędze Św. Anny — deputat handlowy m. Piotrkowa Mendel Hertz.

Srebrne medale z napisem „za gorliwość“ na wstędze Św. Stanisława do noszenia na szyi: Członkowie łódzkiej komisji mieszkaniowej, kupcy 2-iej gildyi: Julijusz Hindermann, August Peiser i podotcier Mojżesz Bajbus, a także deputaci handlowi m. Łodzi, kupcy 2-iej gildyi: Jan Weżyk i Edmund Stefauns. Srebrny medal z napisem „za gorliwość do noszenia na piersiach na wstędze Św. Stanisława deputat handlowy m. Częstochowy Jakób Goldmann.

Z dalszych stron.

— **Telegraf pod Wisłą.** Warszawski okręg pocztowo-telegraficzny z wiosną zamierza p zystąpić do założenia nowego przewodnika telegraficznego pomiędzy Włocławkiem a Lipnem, dzięki czemu wytworzy się komunikacja telegraficzna bezpośrednia pomiędzy Warszawą a Berlinem, gdyż Lipno połączone jest telegraficznie z Brodnicą w Prusach. Zapuszczenie kabla w Wisłę, pod Włocławkiem kosztować będzie 5,000 rub.

— **Trzy rabunki jednego dnia** zdarzyły się na tej samej drodze; z pod Sławkowa piszą o tem do „Gaz. Pols.“ co następuje: Dziś, o godz. 7½ wiecz., na 3-iej wiorście od Sławkowa, w okolicy zwanej Koziel, trzech rabusiów napadło na furmankę, którą jechał krawiec Laneman ze Sławkowa i kupiec z Olkusza. Pierwszemu zabrano 80 rub., drugiemu 28 rub., a furmana z pod Olkusza strasznie potłukli. — Nieco później jechała druga furmanka ze Skąły, na której siedziała kobieta; sprzedała ona była kaszę w Będzinie i pieniądze zaszła sobie w kieszeni. Kiesznię tę rabusie oderwały, a kobietę ogromnie pobili i poranili. W pół godziny przejeżdżał gospodarz z Krzykowy, imieniem Kolezyk, który był w Będzinie po sprawunki na szabas dla fabryki gwóździ w Michałowie. Rabusie zabrali mu wszystkie sprawunki.

— **W Radomiu.** Zgromadzenie ogólne spółki rolnej w Radomiu odbędzie się dnia 27-go b. m., o godz. 5-iej pp., w sali hotelu Europejskiego. Na porządku dziennym: wybór przewodniczącego referat D-ra Zdzisława bar. Heydla „O zebraniach ogólnych i sposobie prowadzenia dyskusji na nich“; referat dr. Józefa Świeżyńskiego „O higienie mieszkań służby folwarcznej“; referat Adama Łuniewskiego „O budowlach z cegły wapienno-piaskowej“; sprawozdanie delegacyi merytorycznej; skrzynka zapytań.

— **Łomża.** Na zebraniu Tow. Rolniczego w Łomży zaproszony przez radę p. Władysław Gałeczki odczytał rzecz wywołującą ogólne zainteresowanie „o torfetach“, jako materyjale opałowem, mogącem przy odpowiedniem szlamowaniu torfowych cegiełek, śmiało wytrzymać pod względem ilości otrzymanego ciepła konkurencyję z węglem kamiennym, a przytem więcej niż o polo-

wę od tego ostatniego tańszych. Olbrzymie przestrzenie torfowisk w gub. łomżyńskiej znajdujące się, pozwalają prelegentowi wnioskować, iż gubernija ta we względnie dostarczaniu opału torfowego, umiejętnie przygotowanego, może z czasem stać się dla kraju drugą Dąbrową Górniczą.

Wiadomości ogólne.

— **Podatek transportowy.** Minister spraw wewnętrznych zatwierdził podatek transportowy po 17 kop. z każdego dymu miejskiego i wiejskiego na pokrycie wydatków wysyłki aresztantów i włóczęgów po-za linią etapu w Królestwie Polskiem, jak donoszą „Petrok. Wiadom. Gubern.“

— **Loteryja klasyczna.** „Kur. Codz.“ informuje iż ministerjum skarbu ze wszystkich projektów złożonych w sprawie zreformowania warszawskiej loteryi klasycznej, wybrało na razie powiększenie liczby losów o 10,000 i ułożenie nowej tabelki wygranych. Zatwierdzenie powiększenie liczby losów ma nastąpić jeszcze w r. b.

Listy od Redakcyi.

— **Panu St. Kal. w Brodach.** Korrespondencyje zamieścimy w przyszłym numerze „Tygodnia“.

Licytacje w obrębie gubernii Piotrkowskiej.

— W dniu 7 (20) lutego w m. Łodzi przy ul. Nowo-Zarzewskiej pod № 2 i 11, na sprzedaż mebli, srebrnych lichtarzy, kieliszków, koni i bryczki, od sumy 303 rb.

— 8 (21) lutego w m. Łodzi przy szosie Rokicińskiej pod № 31, na sprzedaż mebli i sukien, od sumy 299 rb.

— 28 marca (10 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości położonej w temże mieście przy ul. Targowej pod № polic. 128, od sumy 1400 rb.

— 5 (18) lutego w urzędzie p-tu Rawackiego na sprzedaż 107 pary drzewa w porębie № 4 w I okręgu „Glinkowy smug“ rawskich lasów miejskich, od sumy 2365 rb. 20 kop.

— 8 (21) lutego na rynku w m. Noworadomsku na sprzedaż koni, krów, jałowizny, bryczek, powozów, uprzęży, od sumy 642 rub.

— 6 (19) lutego w urzędzie gub. piotrkowskim na budowę szosy długości 1 w. 480 saż. na Kolużkowskim trakcie i rzędu w pow. brzezińskim, od sumy 12548 rb. 80 kop., in minus.

— 23 lutego (8 marca) tamże, na budowę mrowanej knźni i ślusarni, oraz restauracyę budynków w m. Noworadomsku, zajętych przez 2-gą baterię 2-iej artyleryjskiej brygady strzeleckiej, od sumy 2239 rb. 27 kop.

— 5 (18) lutego w m. Łodzi przy ul. Kościelnej pod № 3, na sprzedaż materyjału budowlanego, od sumy 300 — 500 rub.

— 6 (19) lutego w m. Łodzi przy ul. Zakątnej pod № 270, na sprzedaż 57 kawalków półwełnianej damskiej mat-ryi, od sumy 468 rb.

— 21 lutego (6 marca) w urzędzie gminy Maryjanów w osadzie Biała w pow. rawskim na 3-eh letnią dzierżawę dochodów białskiej kasy bóżnicznej z łaźni i mykwy żydowskiej w osadzie Biała, od sumy rocznej 81 rb. 90 kop.; in plus.

— 27 marca (9 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Będzinie:

- 1) pod № policyjnym 58, od sumy 9000 rb.
 - 2) pod № policyjnym 419, od sumy 4009 rb.
 - 3) w Czeladzi pod № policyjnym 116, od sumy 300 rb.
- 21 marca (3 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Tomaszowie:
- 1) przy ul. Warszawskiej pod № hipot. 249, polic. 317, od sumy 2500 rb.
 - 2) przy ul. Św. Antoniego pod № hipot. 30, polic. 59, od sumy 1000 rub.

Podobało się Najwyższemu ciężki krzyż zstać na nas, zabierając nam ukochaną jedyną córkę i siostrę naszą s. p. **Helena**.
Z głębi serca ślemy serdeczne podziękowanie Szanownemu Duchowieństwu, oraz wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy tak licznem zebraniem na eksportacyi i pogrzebie okazali nam, zbolatym rodzicom i braćiom swoje współczucie, oddając ostatnią posługę ukochanej naszej zmarłej, jak również za dostarczone konie z Pytowie i Kocierzów, i Tobie Szanowna Pani, która całe grono pogrzebowe podjęłaś z całą serdecznością w swym gościnnym i zacnym Pytowskim dworze.
Jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać.“
Stroskami Rodzice, bracia i bratowe
Czechowie.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Sąd Okręgowy Piotrkowski I wydział cywilny, wyrokiem z d. 31/13 stycznia 1901 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość spółki komandytowej dla wyrobów ołowianych pod firmą „**J. Malinowski i A. Kapłan**“ w Sosnowicach pow. będzińskiego, 2) początek upadłości liczyć od d. 15 (28) czerwca 1900 r., 3) majątek towarzystwa upadłego i wspomnianych wspólników, opieczetować wszędzie, gdzie się okaże, 4) zamianować sędzią-komisarzem członka sądu W. A. Sarosięka, kuratorem zaś adwokata przysięgłego Mieczysława Chądzyńskiego, 5) wspólników firmy oddać pod nadzór policyjny, 6) upadłość opublikować i 7) wyrok opatrzyć rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Kurator nowy **M. A. Chądzyński**
Adwokat Przysięgły.

Na zasadzie art. 476 i 480 Kod. Handl. wzywa sędzia-komisarz wszystkich wierzycieli masy upadłości spółki komandytowej pod firmą „**J. Malinowski i A. Kapłan**“, aby przybyli w dniu 13 (26) lutego b.r. o godzinie 10-jej rano do sali piotrkowskiego sądu okręgowego w Piotrkowie w uproszczonym wydziale, aby przedstawili potrójną listę kandydatów na syndyków tymczasowych rzeczonoj masy upadłości.

Sędzia-Komisarz **W. A. Sarosięk.**
Kurator Adwokat Przysięgły
M. A. Chądzyński.

CENY ZBÓŻ za korzec wagi Warszawskiej podług sprawozdań Okólnika Rol.-Handl. 4	Piotrków	Ruble i kopiejki.	5,00—5,15	3,80—4,10	3,20—4,00	2,75—3,10
	Kalisz	5,10—5,65	4,30—4,60	3,80—4,50	3,10—3,20	5,30—6,50
Z B O Ź A	Łódź	5,10—5,85	4,00—4,35	4,20—4,80	3,70—4,00	3,20—3,80
	Pszonica wyborowa	średnia	Żyto wyborowe	średnie	Jęczmień browarny	na kaszę
	Owies wyborowy	średni	Groch warzelny	pastewny		

Termina opłaty podatków miejskich: w styczniu — składka szkolna i transportowa; w marcu — I rata podatku podymnego skarbowego, podatek podymny miejski, oraz składka drogowa i latarniowa; w kwietniu — składka ogniowa i szpitalna; we wrześniu — II rata podatku podymnego skarbowego.

Rozkład zimowy pociągów na Stacji Piotrków

od dnia 15 (28) Października 1900 r.

Odechodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 30 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej. (0—5)

OGŁOSZENIE.

8-y

JARMARK WIOSENNY

w mieście gubernijalnem PIOTRKOWIE

na Konie, Inwentarz, Narzędzia Rolnicze, Po-
wozy, Bryczki, Uprząż i t. p.rozpocznie się w dniu 26 Lutego 1901 r., t. j. w Poniedziałek.

(3-1)

Zarząd Piotrkowskiego Towarzystwa
Wzajemnego Kredytuma zaszczyt zawiadomić członków, iż w dniu **(21 Lutego)**
6 Marca 1901 r., o godzinie 6-ej po południu w sali
miejscowego teatru, odbędzie się **Zwyczajne Zebranie**
Ogólne, którego celem będzie:

- 1) Zbadanie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z czynności dokonanych w roku 1900.
- 2) Zatwierdzenie wniosków Rady co do rozdziału zysków.
- 3) Uchwalenie etatu wydatków na utrzymanie i administrację Towarzystwa.
- 4) Wybór wychodzących Członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Przytem Zarząd nadmienia, iż w razie, gdyby Zebranie nie przyszło do skutku, drugie odbędzie się (7) 20 Marca 1901 r., którego postanowienia, z mocy § 35 Ustawy, będą miały moc prawnie obowiązującą, bez względu na liczbę przybyłych członków.

Zarząd Piotrkowskiego Towarzystwa
Wzajemnego Kredytu.

(1-1)

Szampan **HENRI ROEDERER** Reims-Odessa

importowany z Francji, w butelkach nieobanierolowanych

Wysoka dobroć — wykwintny smak — niska cena.

Wyłączny Reprezentant na Królestwo Polskie.

KAROL KOTARSKI, Warszawa, Miodowa 3.

(W. B. O. 714)

(3-2)

Ogłoszenie.

Dyrekcja Kolei Żelaznej Warszaw.-Wiedeńskiej

niniejszem podaje do wiadomości, iż na dworcach stacyj Skier-
niewice i Sosnowiec kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej,
otwarte zostają z dniem 14 lutego r. b. specjalne pomieszczenia, dla czasowego przechowywania ręcz-
nych pasażerskich pakunków.Mając na względzie w danym wypadku wyłącznie tylko
wygodę pasażerów, kolej żelazna odstępnie na ten cel li tylko
pomieszczenia, lecz za uszkodzenie lub też zaginięcie złożonych
rzeczy, żadnej odpowiedzialności ponosić nie będzie.Odpowiedzialnym w tym razie będzie Warszawski Związek
Giełdowy, któremu powierzono zawiadywanie pomieszczeniami,
o jakich mowa, oraz pieczę nad przechowywanymi rzeczami.Przyjmowanie i przechowywanie rzeczy odbywać się bę-
dzie według przepisów, zamieszczonych w okólniku Ministe-
ryjum Komunikacji z dnia 24 i 25 Sierpnia 1898 r. za № 14971,
opublikowanym w № 983 Zbioru Taryf dróg żelaznych rosyj-
skich.

(3-1)

W Wilkoszewicach

przy stacji Dr. Ż.W.-Wied. Gorzkowice
do sprzedania:**Siana** wyborowego pogodnie sprzą-
niętego około 7000 pudów.**Ziemniaków** prof. Dr. Wolth-
manna wysokoprocentowych i b. pełnych około 600 pu-
dów. Cena za pud ziemniaków loco
stacyja Gorzkowice kop. 40. Worki po
cenie kosztu. Zamówienia zadatkowane
przyjmuje Zarząd dóbr Wilkoszewice
lub Piotrkowskie Stowarzyszenie Rol-
nicze. (3-3)Przy ul. „Petersburskiej“
w domu W-go GERBERA
odbywać się będą **codziennie**
przez krótki czas od godziny 2-ej po
południu do 10-ej wieczorem
PRZEDSTAWIENIA**Teatryku Marjonetek**SPECYJALNIE DLA DZIECI.
Przedstawienia odbywają się co godzina;
1-e miejsce kop. 20, - 2-e miejsce k. 10.
Dzieci placą połowę.(2-1) **L. A. Żulicki.**Do dzisiejszego numeru dołącza się
arkusz 8 powieści p. t.
„TAJEMNICA“

OGŁOSZENIE.

(3-1)

Kolej Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacji **Sosnowiec** w
dniu 1 (14) czerwea 1901 r. o godz. 11 rano odbędzie się
sprzedaż przez licytację publiczną
nieodebranych przez odbiorców na tejże stacji 750 pu-
dów makuch, z frachtu za № 1095 Birucz-Sosnowiec, wy-
ślanych przez Miraila na okaziciela duplikatu frachtu.Jedyna w **całości** po polsku ukończona

PODRECZNA

ENCYKLOPEDIA Powszechna

w sześciu tomach

wyszła już z druku i obejmuje:

Tom I A—C stron 612. T. II D—F str. 632. T. III G—I str. 460. T. IV K—M
str. 703. T. V N—R str. 566. T. VI S—Z str. 736.

Razem stron 3,709, każda o podwójnej szpalcie.

Podaje wszystkie nazwy geograficzne, etnograficzne, biografie osobistości hi-
storycznych, niezonych, literatów, artystów, muzyków, z dokładną bibliografią
ich dzieł i utworów, terminów nauk filozoficznych, przyrodniczych, history-
cznych, estetycznych, stosownych, objaśnienia wyrazów obcych, przysłów
łacińskich i innych, etc., etc., etc.Komplet z 6 tomów kosztuje 7 rb. 50 kop., na przesyłkę 2 rb. 50 kop. Każdy
tom od I—V włącznie w sprzedaży oddzielnie rb. 2, tom VI oddzielnie rb. 3.

Na przesyłkę pocztową dołączyć trzeba 40 kop. od tomu.

ADRES: Redakcja Przeglądu Tygodniowego, Czysta 4. (6-2)

Zakłady Drukarsko-Litograficzne

Stereotypownia
INTROLIGATORNIA
Fabryka kopert**S. PAŃSKIEGO**

(dawniej E. PAŃSKI)

w PIOTRKOWIE.

Hurtowy i detaliz.
Skład Papieru
i materiałów piśmiennych

Przyjmują wszelkie roboty w zakresie tychże wchodzące.

Posiadają na składzie Książki i Druki dla p. p. Rejentów, Sędziów Śledcz.,
Sędz. gminnych, Geometrów, Wójtów; wszelkie książki, sygnatury,
obwoluty, kartki dla p.p. Aptekarzy, oraz Druki, Książki fabryczne,
Książeczki obrachunkowe robotnicze dla Fabryk i Zakł. gór.-przemysł.← Ceny niskie → Adres dla depech i listów: **S. Pański**

Dominium Bedoń

(pocz. Andrzejów st. dr. żel. Fabr.-Łódz-
kiej) ma na sprzedaż przeszło 1000 kop.**Narybku Karpi**Zgłoszenia uprasza się adresować
na miejsce. (3-1)

DOBRY INTERES

Mający 3000 rb., może kupić nierucho-
mość wartości 12000 rb. Wiadomość w
Redakcyi „Tygodnia“. (1-1)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki
Sprawdza cudzoziemki. (52-11)

Fabryka octu spirytusowego

J. GOLDFREIDAw Piotrkowie, dom W-jej Popowskiej
Poleca wyroby swoje, jako bez szko-
dliwych przynieszek fabrykowane, czy-
ste a nie drogie. (52-5)

— Życie jednak będzie—słowa te napełniły mnie bezgraniczną radością; gotów byłbym układać za nie można za to ręczyć.

— Życie będzie, ale czy powróci zupełnie do siebie, nie wiadomo. W każdym razie Grant utkwiała pod łopatką; można ją wyjąć, ale kuracysta Okazało się, że kula uderzyła w prawą pierś! Włosia wyzekiwała rezultatu badań doktora. Zabije bez najmniejszego wyrzutu. Z jakąż niecierpliwością czekał na wiadomość, że Grant żyje! Tam też w moim pokoju, na mojem łóżku uderze do jego mieszkanca; prosta droga wiodła do o-Rzeczykówna było rzeźną zanosić ranę na wzgórze do siebie w prawe ramię... Wydochnie trzymał pistolet w lewem ręku!

— To dziwne — zauważył doktor, żeby strzelać aby nie zdradzić miotających mnie uczuć.

Wzruszony do głębi duszy, odszedłem kilka kroków, tem w nich, że pragnie umrzeć, nie wydając mi głosu. Grant zamknął; oczy nasze spotkały się; wyczytałem — Szal nie mów pan — przerwał doktor. — do siebie mimowolnie.

— Wypadki! — szepnął do doktora. Strzeżeniem Pochylił się nad nim.

— Powieki poruszają ustami, jakby chciał jeszcze mówić. Wahałem się z odpowiedzią, gdy Grant otworzył — Jak się to stało? — pytał doktor.

— Wszystkie siły wyczerpałem, aby mu odebrać życie! — mój bandaż. O! gdyby wiedział, jak niedawno jeszcze

— 58 —

Wyczerpany, zamknął powieki; zdarzałem myślać, że może ich nie otworzy. Oddałbym w tej chwili całą majątek za butelkę brandy.

Rozpacz moja powiększyła się zeznaniem umieraającego; musiałem nawiązać temu, co mówił; zabieciem więc człowieka, który mi zadanej krzywdy nie wyrządził! Lecz trzeba go było ratować. Przeciąłem nożem ubranie umieraającego i owiniąwszy gładki kamyczek eustachy od nosa, przyłożyłem go do rany; ten sam pistolet, który przed chwilą zadał ranę, podtrzymywał obecnie bandaż, a pod jego naciskiem krew przestała płynąć. Usta Granta zabarwiły się lekko i wtedy po raz pierwszy pomyślałem, że może nie umrze. Ale sam dalszej pomocy udzielić mi już nie mogłem. Do tej chwili nie zadaje żywa dusza; trzeba więc pobiedz do wioski. Spiesznie wybiegłem z groty, drząc z obawy, czy rany nie zruni przypadkowo bandaża i, czy wracając, nie zastanę go nieżywym!

Spotkawszy po drodze rybaka, prosiłem o przywieszenie drabiny, deski, czegoś, na czym można by było umierać; sam podbiegłem do oberży, pochwytyłem butelkę brandy, kąsałem natychmiast sprowadzić doktora i również szybko jak przybiegłem, byłem już z powrotem. Na drodze spotkałem rybaków idących z noszami; weszliśmy do groty; Grant żył! Jeszcze Podniosłem mu głowę, wlewając w usta trochę brandy; poczem jaknajostrożniej złożyliśmy go na noszach i po chwilkowym odpoczynku, zawrócili ku domowi.

Na połowie drogi spotkał nas doktor, zbadał ranę i oświadczył, że jeżeli rany wyzdrowieje, będzie to zawdzięczać szybkiemu zatarwowaniu krwi przez

— 58 —

nad pracą, która później przyniosła Grantowi sławę i majątek.

Gdyby nie dręczące mnie ciągle pragnienie osiągnięcia jakichś wiadomości o Violi, policzyłbym tę chwilę do najszcześniejszych w życiu. Wiązała mnie do tego człowieka nie tylko chęć odpokutowania mojej winy, ale prawdziwe przywiązanie i uwielbienie, jakie budził on we wszystkich, którzy z nim dłużej przebywali. Poznałem obecnie, że Eustachy jest nie tylko mądrzejszym, lecz i lepszym człowiekiem odemnie.

Lecz Viola! Dość już tej powściągliwości! Muszę coś o niej powiedzieć!

Grant jest dostatecznie silnym, może już o rozmawiać o wszelkich kwestyjach, a wcześniej lub później z ust jego muszę przecież dowiedzieć się, gdzie przebywa moja żona, dlaczego mnie opuściła i w jaki sposób odzyskać ją mogę.

Nadeszła w końcu ta chwila. Pewnej pięknej nocy, tak cichej, że nawet fale zatoki biskajskiej nie poruszały się, siedzieliśmy na wzgórzu, oblanym jasnym promieniem księżycy. Grant był zamysłony; patrzyłem nań, nie chcąc dumania przerywać. Nagle, wiedziony chwilowym uczuciem, zacząłem mówić o wyrzutach, jakie sobie czynię za mój gwałtowny postęp i radości jakiej doznaje, widząc go zupełnie zdrowym.

Przerwał mi szybko.

— Czy wiesz, co myślałem w chwili, gdy kula utkwiała mi w piersi? Możesz mi wierzyć, że nie pragnąłem umrzeć; a jednak powiedziałem sobie wtedy, że gdybym był na twojem miejscu, nieświadomy prawdy, jak ty

zanim dobroczynny chłód i daleki szmer morza ukłótył go do snu, z którego obudzi się, aby zasnąć snem wiecznym.

Mógłbym go zabić, nie budząc wcale; nie chciałem jednak zostać mordercą; a przytem pragnąłem, żeby wiedział z czyjej ręki umiera. Położyłem więc jeden pistolet przy nim i oczekiwałem przebudzenia trzymając drugi w ręku. Eustachy spał głęboko, a mnie paliła chęć zemsty, pragnienie ujrzenia tego człowieka nieżywym.

Rzuciłem więc w niego mały kamyczek. Obudził się, usiadł, przetarł oczy, spostrzegł mnie i domyślił się przyczyny tych odwiedzin. Jednym skokiem był przy wyjściu; zagroziłem mu je pistoletem.

— Stój! bo wystrzelę! — zawołałem.

Najodważniejszy człowiek zawaha się, zanim pójdzie na śmierć niechybną.

Grant zatrzymał się, spojrzenie moje i głos ostrzegły, że dotrzymam groźby.

— Przyszedłeś mnie zamordować — rzekł ponuro.

— Nie zamordować, lecz zabić. Podnieś ten pistolet z ziemi, a będziemy na równych prawach. Podnieś go i strzel gdzie chcesz, ja poczekam na swoją kolej.

Spojrzał na pistolet, lecz go nie podniósł; wpatrywał się we mnie uparcie, choć dotychczas trzymałem pistolet zwrócony lufą do jego piersi. Pomimo nienawiści, jaką odczuwałem dla niego, musiałem uwielbiać jego odwagę.

— Oszalałeś chyba! — przemówił w końcu. — Posłuchaj jednak; mam ci coś do powiedzenia.

Tajemnica.

3

— 59 —

— 59 —

Grant upadł na bok; jedno ramię zakryło mu twarz, tak, że nie mogłem dojrzeć, czy został zabity na miejscu. Stałem skamieniały. Nie mogłem teraz znaleźć sposobu jego umierającego oczu... Ta krew brojąca po ziemi... o! gdybym mógł odrobić to, co zrobiłem!

Lecz może jeszcze żyje? Celowałem w prawde piersi, ale kula może chybiła? Może nie po- pełniłem zbrodni? W przeciwnym razie, drugi nabój skierowany ku mojej piersi, nie chybiłby celu jak i pierwszy.

Rzuciłem fatalny oręż, podszedłem do leżącego i zacząłem go badać. Krew płynęła z rany, twarz miał wykrzywioną z bólu, ale dzięki Bogu, nie był zabitym! Podniosłem go, chcąc zatrzymać krew i złżyć jego głowę na mojem ramieniu. Westchnął słabo i otworzył powieki.

— Zabijeś mnie—rzekł cicho—lecz chciej uwierzyć przysięgę: przysięgam, że Viola, twoja żona, jest czysta i niewinna, jak w dniu waszego ślubu. Prawdy nie dowiesz się nigdy; lecz uwierz moim słowom.

„Powiedz mi prawdę”.

ROZDZIAŁ VIII.

Nie doznałem pożądanego rozkoszy. W miejsce zadawania, ogarnął mnie strach; jedna myśl krążyła mi w głowie: — zabijem, zamordowałem tego człowieka!

— 57 —

— Nikczemnik! łotrze! — krzyknąłem — weź pistolet, bo cię zastrzelę jak psa.

Zwrócił się i podniósł pistolet. Dreszcz radości przybiegł po mnie, nadeszła ostatecznie chwila obrażenia.

Jeszcze nie! Grant wystrzelił oba naboje w powietrze. Krzyknąłem z wściekłości.

— Przypuszczam, że jesteś człowiekiem honoru, — powiedział — nie będziesz strzelał do bezbronnego człowieka..

Wyciągnąłem lewą ręką garść nabojów z kieszeni. W tej chwili Grant rzucił pistolet daleko między skały. Nadzieja zabicia go w otwartym boju, znikła bezpowrotnie. A jednak on mi nie ujdzie, ujęć nie może!

Podły! — zawołałem — a ręka nerwowo chwyciła za cyngiel.

— Posłuchaj, — przerwał Eustachy — zatrzymaj się na chwilę, zanim splamisz się zbrodnią. Viola, twoja żona...

Nie dokończył, gdyż dźwięk jej imienia w szal mnie wprowadził.

— Mierz, nikt nie zniknie — wrzasnąłem.

Z twarzy wyczytał moje myśli, a życie znać było mu bardzo drogie, gdyż poskoczył ku mnie, chcąc schwytać za rękę; nieprzytomnie pociągałem za cyngiel i rozlecił się strzał; wiedziałem, że nie chybił celu. Gęsty dym zasłonił mi oczy; nakoniec spostrzegłem chwiejącą się postać Granta, z zakrwawioną ręką na prawej piersi; po chwili rznął na ziemię u moich stóp. Dawno oczekiwana godzina nadeszła wreszcie.

Nie wychodziłem z pokoju chorego i nikomu nie dawałem się zastąpić. Gdyby Grant otworzył się odemnie z niechęcią, słowem lub gestem powiedział, że wstrętną mu jest obecność człowieka, który usiłował go zabić, byłbym chyba oszalał! Lecz on na szczęście znowsił moją obecność, a nawet zdawał się odzwierać pewną wdzięczność. Podejrzenie co do popełnionej zbrodni nie spadało na mnie z tej prostej przyczyny, że nie zajmowano się tą sprawą. Oberżysci zachwy-

nie uczyłem jednak tego ze względu na stratę drugiego czasu.

Nie będę opisywał przebiegu choroby, w czasie której pielęgnowałem Eustachego jak najczulszy brat. Nie chcę rozpowiadać się nad obawami i nadziejami, które kolejno gościły w mem sercu. Jednego dnia było lepiej, drugiego gorzej. Rozpaczałem, jak mój ogarnięty, gdy Grant w paroksyzmie gorączki, zdawał się już konać, była najstraszniejsza kara, jakiej spodziewać się mogłem! Czuję nad rannym dniem i nocą, nie kładłem się wcale spać; nie zdolny byłem myśleć o czemskolwiek innym, jak o jego chorobie. Viola nawet ustąpiła z mojej myśli.

Wyszedłem do gospodarza, nakazując dostarczenie choremu wszelkich wygod; posłałem też do Lorient po najlepszego doktora. Chciałem posłać do Paryża, nie chcąc rozpowiadać się nad obawami i nadziejami, które kolejno gościły w mem sercu. Jednego dnia było lepiej, drugiego gorzej. Rozpaczałem, jak mój ogarnięty, gdy Grant w paroksyzmie gorączki, zdawał się już konać, była najstraszniejsza kara, jakiej spodziewać się mogłem! Czuję nad rannym dniem i nocą, nie kładłem się wcale spać; nie zdolny byłem myśleć o czemskolwiek innym, jak o jego chorobie. Viola nawet ustąpiła z mojej myśli.

Wyciągnąłem lewą ręką garść nabojów z kieszeni. W tej chwili Grant rzucił pistolet daleko między skały. Nadzieja zabicia go w otwartym boju, znikła bezpowrotnie. A jednak on mi nie ujdzie, ujęć nie może!

— 60 —

— 61 —

eni zyskiem, jaki odniosą z kuraacji, nie troszczyli się o nic więcej; doktor miejscowy, choć przypuszczam, domyślał się czegoś, zachował się jednak dyskretnie.

Po czterech tygodniach niebezpieczeństwo było usunięte, a Eustachy szybko bardzo powracał do zdrowia. Na własne żądanie, przenieśliśmy go teraz do jego mieszkania. Prosiłem o pozwolenie czuwania nad nim nadal; w odpowiedzi lewą ręką ujął moją prawą i uściśnął ją przyjaźnie.

Zamieniliśmy ledwie kilka słów o sprawie, która mnie skłoniła do tak krwawej zemsty. Teraz miałem dla niego braterskie uczucia. Kilka razy chciałem go prosić o przebaczenie; przerywał mi zwykle, dając do rozumienia, że nie ma nic do przebaczenia. Ponieważ wszelkie wzruszenia były mu wzbronione, musiałem więc milczeć. O! niemala to była dla mnie kara. Przez tak długi czas niewolno mi było wymówić imienia Violii!

W dwa tygodnie po przeniesieniu Granta do jego mieszkania, chory był na tyle siły, że wyprowadzałem go na powietrze. Z dniem każdym uabywał nowych sił. Jednego dnia, gdy siedzieliśmy przed domem, zwrócił się ku mnie.

— Juljanie — rzekł (często bardzo mówił mi po imieniu) — jestem już tak silny, że chciałbym wziąć się do pracy. Czy zechcesz mi służyć za sekretarza?

Prawą ręką miał dotychczas bezwładną.

Głęboko wzruszony dziękowałem mu za tę propozycję. Odpowiedział mi spojrzeniem pełnym przyjaźni i przebaczenia. Godziny więc całe spędzaliśmy